

DODATEK SPECJALNY

IPN



# Szańce Wielkiej Polski

Historycy stopniowo odrabiają straty, jakie wyrządziły nauce i świadomości historycznej Polaków czarne lata PRL. Dotyczy to m.in. dziejów wszystkich polskich niekomunistycznych ruchów politycznych – a w szczególności Ruchu Narodowego. Dziś, w wolnej Polsce, zaczynamy stopniowo odkrywać, jak wielką daninę krwi przelali polscy narodowcy za swą wiarę w Wielką i Niepodległą Polskę. Oprócz badań nie mniej ważna wydaje się walka z fałszywymi stereotypami, pozostałościami komunistycznej propagandy, które do dziś deformują naszą wiedzę o przeszłości. Należy do nich tyleż rozpowszechniona, co fałszywa teza, że to komuniści z PPR byli autorami koncepcji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W niniejszym dodatku zamierzamy przybliżyć Czytelnikom zarówno wkład narodowców w powstanie myśli zachodniej i odzyskanie przez Polskę Wrocławia i Szczecina, jak i ukazujemy mało znane epizody ich walki w obronie polskości Wilna i Lwowa.

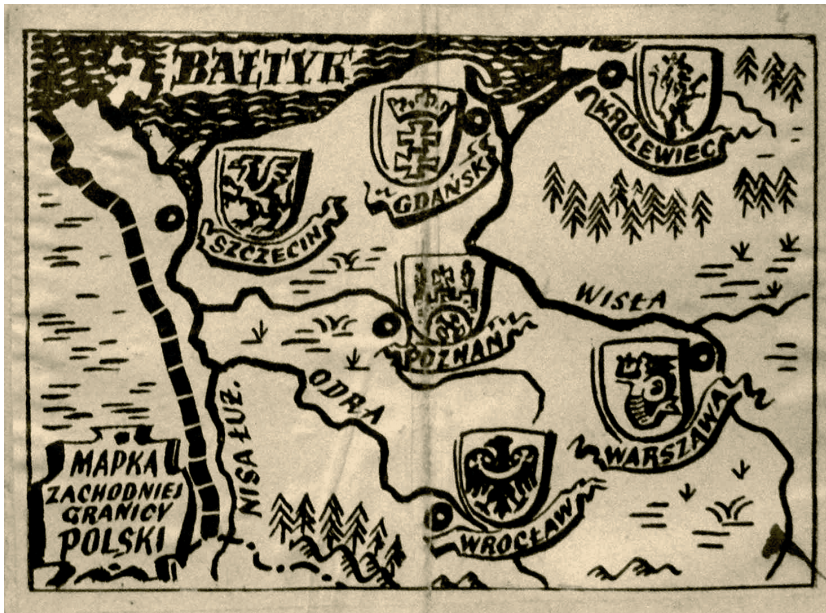
Tomasz Kenar, IPN Szczecin

## Myśl zachodnia Ruchu Narodowego w czasie II wojny światowej

Myśl zachodnia stanowiła jeden z głównych elementów ideologii polskiego Ruchu Narodowego. Już u jego zarania Jan Ludwik Popławski, czołowy teoretyk polskiego nacjonalizmu, pisał o potrzebie reorientacji polskich aspiracji terytorialnych w kierunku zachodnim.

**W** 1887 r. na łamach „Głosu” Jan Ludwik Popławski pisał: „czas już po tylu wiekach błędowania się po manowcach wrócić na starą drogę, którą ku morzu trzebiły krzepkie dłonie wojów

piastowskich”. Jego wezwanie w praktyce na konferencji wersalskiej realizował Roman Dmowski, wykorzystując swój kunszt dyplomatyczny do uzyskania dla Polski jak najkorzystniej granicy zachodniej.



Mapka zachodniej granicy Polski, wydawnictwo NSZ z 1944 r.

W okresie międzywojennym narodowcy nie zrezygnowali z hasel zachodnich. Szczególnie młodym endekom nie wystarczyła już „granica Dmowskiego”. Ich marzeniem była granica „Chrobrego”. Tuż przed wybuchem II wojny światowej na łamach pism narodowych pojawiały się postulaty objęcia polskimi granicami Prus Wschodnich, całego Górnego i Dolnego Śląska oraz wydłużenia polskiej linii brzegowej nad Bałtykiem po Kołobrzeg, a nawet Szczecin.

### Marsz nad Odrę i Nysę Łużycką

Wybuch II wojny światowej i klęska Rzeczypospolitej w kampanii wrzesniowej 1939 r. nie stępiły zachodnich aspiracji terytorialnych polskich narodowców. Wychodząc z założenia, że III Rzesza prędzej czy później poniesie klęskę, postulat granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej ustanowiono jednym z głównych celów wojennych. Dotyczyło to wszystkich odłamów Ruchu Narodowego.

Najwcześniej zagadnienie polskiej granicy zachodniej podjęło pismo „Szańiec”, organ konspiracyjnego Obozu Narodowo-Radykalnego. W kontekście walk w Skandynawii, suponując rychłą klęskę Niemiec, w numerze „Szańiec” z 23 kwietnia 1940 r. pisano: „Przed nadjeściem armii zwycięskich z Zachodu sami musimy zająć to wszystko, co odwiecznie jest polskiem: Prusy Wschodnie, Gdańsk, Linie Odry, cały Śląsk, aby przypadkiem nie stały się te ziemie męczeńskie przedmiotem targów i szacherek dyplomatycznych, aby znów nie skrzepowano nam rąk, które wymierzać będą zasłużoną karę i przywracać sprawiedliwy ład”. Grupa „Szańiec” odrzucała liczenie na łaskę aliantów, wzywając do samodzielnej akcji zbrojnej, mającej na celu zajęcie ziem postulowanych.



Szańiec Bolesławów, Lech Karol Neyman, „Szańiec Bolesławów”, 1942 r.

Rachuby na przegraną Niemców w 1940 r. okazały się błędne, jednakże w obliczu klęski kolejnych państw zachodnich, głównie Francji, redakcja „Szańca” nie tylko nie zrezygnowała z głoszenia hasel zachodnich, ale uległy one wręcz radykalizacji i uszczegółowieniu. W numerze z 29 sierpnia 1940 r., w artykule „Oczy na Zachód”, pisano: „Jako minimum rewindykacji ustalamy ziemie, leżące na wschód od Nissy Łużyckiej i Odry, przy czym dla celów obronnych granica musi obejmować obie te rzeki, a nawet pas ochronny na ich lewym, zachodnim brzegu”. Egzemplifikacja tego stanowiska miała charakter zarówno historyczny, jak i strategiczny, i gospodarczy. W tym samym artykule przewidywano także wysiedlenia Niemców z ziem postulowanych, zastrzegając, że akcją taką państwo polskie przeprowadzi w sposób humanitarny i cywilizowany. Zarówno o priorytetowym, jak i emocjonalnym stosunku do idei zachodniej niech świadczy wezwanie na łamach „Szańca”, iż „treść jej musi stać się codziennym pacierzem każdego Polaka i Polki oraz każdego dziecka polskiego”.

### Szczecin, Gdańsk, Królewiec

Zagadnienie polskich granic zachodnich ujmowano także w szerszym kontekście jako warunek trwałego pokoju w Europie. Enuncjacje tego typu odnajdujemy w recenzji książki Antoniego Błońskiego (pseudonim) „Wracamy nad Odrę – historyczne, geograficzne i etnograficzne podstawy zachodnich granic Polski”, wydanej w Londynie. Publikację tę określono jako „projekt radykalnej kuracji i przeprowadzenie dowodu, że tylko użycie potężnej dawki środka leczniczego »Magna Polonia Restituta« oraz zabieg chirurgiczny dokonany »Szczercem Chrobrego« nad Odrą i Bałtykiem – mogą raz na zawsze uwolnić Europę od raka germańskiego (*Cancer Teutonicus*)”. W artykule pojawiła się też krytyka Rządu emigracyjnego za niedostrzeżenie doniosłości kwestii zachodniej. Z kolei na łamach „Szańca” z września 1943 r. nieznanymi publicystami pisali: „Idziemy do Odry, na Zachód, by stworzyć z innymi narodami północy, środka i południa Europy blok, skierowany przeciwko Niemcom, a zmuszający jednocześnie Rosję do powstrzymania atawistycznych zapędów zaborczych przeciwko tym częściom Europy”. W cytowanym powyżej artykule wyraźne jest także nawiązanie do koncepcji geopolitycznej „Macierzystych Ziemi Polskich” autorstwa wybitnego polskiego historyka Zygmunta Wojciechowskiego. Mowa jest więc w nim o tym, że Polska, przesuując swoje granice ku wschodowi, zaniedbywała etnicznie polskie ziemie, które ulegały systematycznej germanizacji. Jednocześnie żywioł polski nie był w stanie spolonizować zastanej na wschodzie tam ludności.

Upowszechnianiu idei zachodniej służyło także wydawanie książek o tej tematyce. W 1941 r. nakładem „Biblioteki Szańca” ukazała się książka Lecha Karola Neymana „Szańiec Bolesławów”. Tym właśnie mianem autor określił linię dwóch rzek: Odry i Nysy Łużyckiej. Książka ta służyć miała „duchowemu

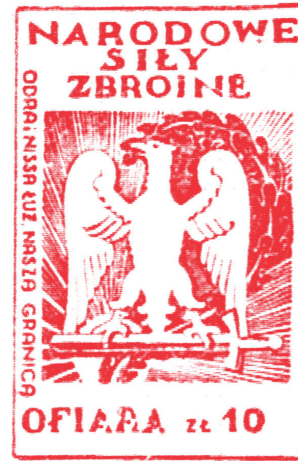


przygotowaniu Polaków do odebrania ziem wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej”. Aby przyszła zachodnia granica była w pełni bezpieczna, Neyman postulował włączenie do Polski ziem położonych na zachód od Odry. Po polskiej stronie miały więc znaleźć się wyspy Rugia i Uznam oraz miasta: Stralsund, Prenzlau, Eberswalde, Frankfurt nad Odrą. Swoje postulaty graniczne zawarł Neyman także w dwóch innych publikacjach: „Polska po wojnie” (1941) oraz „Likwidacja niemieckich ziem zachodnich” (1943). Kontynuował tę tematykę Leszek Prorok w wydanej w 1944 r. pracy „Dziedzictwo Piastów”.

Potrzebę oparcia polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie podnosiło także Stronnictwo Narodowe, choć początkowo nie były to postulaty tak daleko idące, jak w przypadku Grupy „Szańca”. W listopadzie 1940 r. na łamach „Walki” (nr 32) – organu SN – pisało: „Odra, to ta linia, do której musimy dążyć na zachodzie, pamiętając z historii, że kto panuje nad ujściem Odry, ten także panuje nad jej dorzeczem w górnym biegu i nad jej źródłem, czyli nad całym Śląskiem”. W drugiej połowie 1941 r. w kolejnych numerach „Walki” ukazywały się artykuły z cyklu „O co walczymy?”. Poruszano w nich m.in. kwestie granic zachodnich i północnych Polski, zapowiadając przyłączenie do Polski Gdańska, Warmii, Prus Wschodnich z Królewcem, Pomorza Zachodniego z Kołobrzegiem i Szczecinem oraz Górnego i Dolnego Śląska z Wrocławiem i Opolem. Postulowano także oderwanie od Niemiec Łużyc z Budziszynem i „włączenia jako odrębnej, autonomicznej jednostki administracyjnej albo do Polski, albo do Czech”. O przyszłości państwowej tego słowiańskiego kraju zdecydować mieli jego mieszkańcy poprzez referendum. Inną ciekawostką była ogłoszona w grudniu 1941 r. na łamach „Walki” koncepcja terytorialnego rozbioru Niemiec, w którym oprócz Polski, miałyby wziąć udział także: Czechy, Francja, Belgia, Holandia i Dania.

### Wrocław i Budziszyn

Orędownikiem granicy na Odrze i Nysie był także Karol Stojanowski, związany z jeszcze inną formacją endeckiego podziemia – Narodowo-Ludową Organizacją Wojskową. Jego rozważania zawarte zostały w broszurach „Przyszła Polska – Państwem Narodowym” (1940) i „Państwo Zachodniosłowiańskie” (1942). Stojanowski kładł nacisk na korzyści gospodarcze, jakie przyniosłoby Polsce rozszerzenie jej terytorium na zachodzie. Oto w Polska miał wejść w posiadanie dwóch wielkich arterii rzecznych – Wisły i Odry – oraz uzyskać „prawdziwy” dostęp do morza z portami w Gdańsku i Szczecinie. Poruszał on także kwestie związane z ludnością niemiecką zamieszkującą tamte ziemie. Z jednej strony przewidywał on, że Niemcy sami opuszczą te tereny po ich zajęciu przez polską administrację, z drugiej zaś suponował, że „duży odsetek dzisiejszych Niemców szybko i łatwo zwróci się ku polskości”. Warto zwrócić uwagę, że w podobnym duchu oceniali ten problem publicyści „Walki”, na łamach



Ofiara na fundusz NSZ, 1943 r.

której pisało: „Ludność tego obszaru [Pomorza Zachodniego i Śląska – T.K.] jest obecnie w gruncie rzeczy ludnością dwujęzyczną, podatną do ulegania wpływowi aktualnie panującej państwowości”.

Problematykę ziem zachodnich podjęła również wywodząca się z nurtu narodowego organizacja „Ojczyzna”. Już wiosną 1940 r. jej twórcy uznali przesunięcie granicy zachodniej Polski do linii Odry i Nysy Łużyckiej za główny cel polskiego udziału w wojnie. Pod kierunkiem prof. Zygmunta Wojciechowskiego podjęto prace studyjne nad zagadnieniami demograficznymi, geograficznymi, gospodarczymi, społecznymi, jakim miało stawić czoło państwo polskie w chwili obejmowania tych terenów. Przygotowywano uzasadnienie polskich celów granicznych na zachodzie na powojenną konferencję pokojową. Przystąpiono także do akcji informacyjno-propagandowej wśród społeczeństwa polskiego. 21 czerwca 1941 r. powołano w Warszawie Studium Zachodnie pod patronatem Głównego Delegata Rządu dla ziem wcielonych. Wśród współpracowników Studium byli m.in.: Maria Kielczewska, Leon Całka, Antoni Wrzosek, Andrzej Grodek, Karol Marian Pospieszalski, Tadeusz Lehr-Splawiński, Jan Jacek Nikisch, Kirył Sosnowski. Płonem ich prac był m.in. opublikowany w latach 1942–1943 trzytomowy cykl pt. „Ziemie Powracające. Obraz geograficzno-gospodarczy”.

Czytając dziś te publikacje można uznać, że mamy do czynienia z grupą fantastów. Wprawdzie nie dane im było zdobywać „Szańca Bolesławów”, ale to właśnie dzięki nim w świadomości polskiej zrodziła się wiara, że ponownie, jak przed tysiącem lat, można wbić polskie słupy graniczne nad Odrą. Ponurym chichotem historii było natomiast, że owoce ich wieloletniego trudu zostały wykorzystane przez komunistów, którzy wykorzystali hasło Odry i Nysy do uwiarygodnienia się jako „polscy patrioci”. Wypaczyli przy tym cały sens myśli zachodniej, wmawiając Polakom, że granica na Odrze i Nysie stanowi ekwiwalent za utratę kresów wschodnich.



Dziedzictwo Piastów, Leszek Prorok, „Dziedzictwo Piastów”, 1944 r.

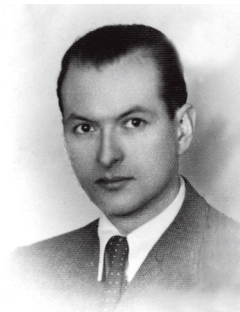
TWÓRCY PROGRAMU POWROTU POLSKI  
NAD ODRĘ I NYSE (1939–1945)

**Stanisław Piasecki** (1900–1941) ps. „Stanisław Mostowski”. Brał udział w obronie Lwowa w 1918 r. Jako ochotnik walczył przeciwko bolszewikom w III powstaniu śląskim. Studiował architekturę na Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz prawo na Uniwersytecie Poznańskim. Był członkiem Młodzieży Wszechpolskiej, a od 1926 r. w Obozu Wielkiej Polski. W 1935 r. założył tygodnik literacko-artystyczny „Prosto z Mostu”, stanowiący przeciwwagę dla lewicowo-liberalnych „Wiadomości Literackich”. W czasie kampanii 1939 r. zmobilizowany do WP walczył z Sowietami pod

Łuckiem. W konspiracji był kierownikiem Centralnego Wydziału propagandy SN, był współtwórcą i redaktorem tygodnika „Walki”. Aresztowany 3 grudnia 1940 r. Rozstrzelany w Palmirach.



**Karol Stojanowski** (1895–1947), ps. „Karol”, „Błazej” i in., profesor. W młodości walczył jako ochotnik w Legionach Polskich, następnie należał do POW. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej odznaczony Krzyżem i Medalem Niepodległości. Szybko jednak rozczarował się Piłsudskim. Po demobilizacji wybrał karierę naukową, pracował jako docent na Uniwersytecie Poznańskim, należał do czołowych antropologów polskich 20-lecia. Działal w harcerstwie – pełnił m.in. funkcję komendanta poznańskiej Chórąwi Harcerzy. Po przewrocie majowym w 1926 r. związał się z Obozem Wielkiej Polski. W 1935 r. został wybrany do Zarządu Okręgowego SN w Poznaniu, w którym kierował Wydziałem Propagandy i Wychowania Politycznego. W latach 1935–1939 był członkiem Komitetu Głównego SN w Warszawie. W październiku 1939 r. założył Narodowo-Ludową Organizację Wojskową. Od 1940 r. wydawał podziemne pismo „Państwo Narodowe” i był jednym z głównych ideologów podziemia narodowego. Jako jeden z pierwszych ogłosił postulat powrotu Polski nad Odrę i Nysę Łużycką oraz potrzebę powołania konfederacji państw Europy Środkowej – „Państwo Zachodniosłowiańskie”, która miała zabezpieczać Polskę przed ekspansją Niemiec i Sowietów. Wykładał na Wydziale Humanistycznym tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich w Warszawie. Należał do współtwórców NSZ i wchodził w skład ich politycznego zaplecza Prezydium Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej podjął w lutym 1945 r. próbę legalizacji SN jako stronnictwa opozycyjnego. Należał do zawiązanego w lipcu 1945 r. Komitetu Legalizacyjnego SN. Próba zakończyła się fiaskiem.

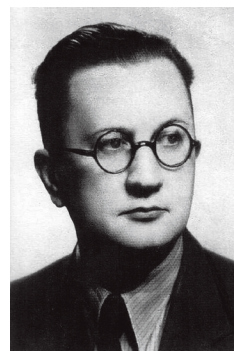


**Lech Karol Neyman** (1908–1948) ps. „Butrym”, „Domarad”. Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, który ukończył w 1935 r. Działacz Młodzieży Wszechpolskiej i członek korporacji *Helionia*. Od 1934 r. związany z ONR, należał do tajnej struktury kierowniczej Organizacja Polska. Jako oficer rezerwy uczestnik kampanii 1939 r., wielokrotnie ranny, został inwalidą. W konspiracji członek Związku Jaszczurczego i Narodowych Sił Zbrojnych. Szef Wydziału Zachodniego w Służbie Cywilnej Narodu. Publikował w prasie podziemnej NSZ, był też autorem pierwszych obszernych prac o ziemiach zachodnich: „Szaniec Bolesławów” (1941) i „Likwidacja niemczyzny na ziemiach zachodnich” (1943). W la-

tach 1944–1945 komendant Okręgu Krakowskiego i Pomorskiego NSZ. Organizator cywilnych struktur konspiracji antykomunistycznej Obozu Narodowego na Śląsku i w Wielkopolsce. Aresztowany 15 lutego 1947 r. przez funkcjonariuszy UB. Sądzony w dniach od 11 lutego do 2 marca 1948 r. w Warszawie. Skazany na karę śmierci i stracony.



**Leszek Prorok** (1919–1984) ps. „Modrzew”, pisarz i dramaturg. W latach 30. jako uczeń warszawskiego gimnazjum Wojciecha Górskiego należał do grup szkolnych ONR i redagował nielegalne pismo „Praca i Walka”. Debiutował w 1939 r. utworem „Dzień nad Motławą”. W czasie wojny działacz Związku Jaszczurczego i tajnego ONR. Od 1942 r. żołnierz NSZ. Wybitny publicysta i autor wielu prac programowych. Podczas wojny współpracował z pismem „Szaniec”, był autorem broszury „Dziedzictwo Piastów” (1944). Walczył w powstaniu warszawskim. W 1945 r. współorganizator konspiracyjnej poznańskiej Armii Polskiej (krypt. NSZ). W 1945 r. aresztowany w Poznaniu przez UB i skazany na osiem lat więzienia (po amnestii wyrok zmniejszono do trzech lat). Ponownie aresztowany w marcu 1949 r., spędził w więzieniu 17 miesięcy. Po zwolnieniu ukończył prawo na Uniwersytecie Adama Mickiewicza. Był autorem powieści, nowel i sztuk teatralnych. W jego twórczości dominowała tematyka polskości ziem zachodnich, szczególnie dzieje Gdańska. Pod koniec życia związany z Solidarnością i opozycją demokratyczną.



**Zygmunt Wojciechowski** (1900–1955). Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W 1929 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1936 r. – profesora zwyczajnego. Jego dorobek naukowy, wliczając lata okupacji, obejmuje ok. 50 pozycji. Ideowo związany z Narodową Demokracją, bliski współpracownik Romana Dmowskiego, po 1933 r. współtworzył Związek Młodych Narodowców. Był jednym z jego ideologów, odpowiedzialny za ewolucję ugrupowania w kierunku obozu sanacyjnego. W okresie okupacji niemieckiej związał się z konspiracyjną organizacją „Ojczyzna” i Delegaturą Rządu na Kraj. W czerwcu 1941 r. objął kierownictwo Studium Zachodniego, instytucji powołanej przez „Ojczyznę” w celu uzasadnienia powrotu Polski na ziemie piastowskie oraz studiowania polityki okupanta na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Był założycielem i pierwszym dyrektorem (1944–1955) Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

rem pierwszych obszernych prac o ziemiach zachodnich: „Szaniec Bolesławów” (1941) i „Likwidacja niemczyzny na ziemiach zachodnich” (1943). W la-



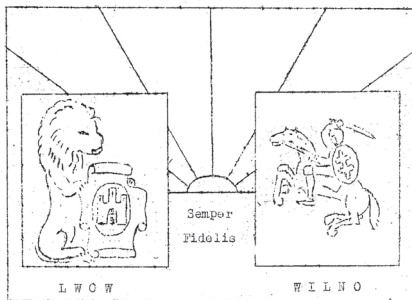
Mirosław Orłowski, Poznań

# W obronie Kresów Wschodnich

**„W Polsce, prócz zdrajców nie ma Polaków, dla których problem odzyskania tych ziem nie byłby równoznaczny ze sprawą bytu niepodległego Polski. Miłość do Lwowa i Wilna nie wygasła w sercach polskich i nigdy w nich nie wygaśnie. Wierzmy, że przyjdzie chwila, w której miłość ta objawi się w tak wspaniałym porywie, że zada raz na zawsze kres wszelkim próbom odrywania tych ziem od Polski, że zdruzgotce w pył wszelkie sztuczne linie Curzona, wypisując własną krwią prawdziwą linię graniczną na wschodzie”.**

BIULETYN WEWNĘTRZNY  
KRESOWIAKÓW

Rok I, Nr. 1. Listopad 1945. Cena: 20zł



**„Biuletyn Wewnętrzny Kresowiaków” – na jego łamach omawiano problematykę polskiej społeczności zamieszkującej Kresy Wschodnie, stosunki polsko-sowieckie, polsko-ukraińskie**

**W** działalności podziemia narodowego sprawa obrony przedwojennej wschodniej granicy państwa była tematem często poruszanym. Kwestia polskiego charakteru Wilna i Lwowa była w ówczesnym społeczeństwie rzeczą bezsporną. Jednakże zmieniająca się sytuacja na froncie wschodnim musiała budzić wśród członków Stronnictwa Narodowego żywe obawy przed zbliżającą się Armią Czerwoną. Nie mniejszy niepokój wzbudzały relacje polskich Kresowiaków, uciekających przed pogromami dokonywanymi przez Ukraińców przy milczącej zgodzie okupujących te tereny Niemców.

## Komitet Ziem Wschodnich

Próbą przeciwstawienia się tej sytuacji było powstanie w 1943 r. Komitetu Ziem Wschodnich, organizacji powołanej przy Wydziale Propagandy Zarządu Głównego SN. Grupowała ona w swoich szeregach działaczy związanych z polskimi Kresami. Na czele Komitetu stanął Zygmunt Domański, przedwojenny dziennikarz, specjalizujący się w problematyce polskich

Kresów, który w czasie okupacji kierował Wydziałem Wychowania i Propagandy Okręgu Stołecznego SN i był redaktorem „Warszawskiego Głosu Narodowego”. Oprócz Domańskiego w pracach KZW wyróżniali się: Zbigniew Nowosad (po wojnie i więzieniu znany aktor), Jan Kordecki (przedwojenny poseł na sejm z Wołynia, prezes Zarządu Okręgu Stołecznego SN), Jerzy Ruebenbauer (członek Komendy Głównej NOW, redaktor powstańczej „Walki”), Kazimierz Próchnik (członek Okręgu Stołecznego SN, współpracownik Delegatury Rządu, redaktor pism konspiracyjnych: „Warszawskiego Głosu Narodowego” i powojennego „Biuletynu Wewnętrznego Kresowiaków”), Józef Zieliński (profesor gimnazjalny ze Stanisławowa), Stanisław Zieliński (adwokat związany z Wileńszczyzną), ks. Władysław Matus. Wszyscy wymienieni byli aktywnymi działaczami SN i w większości byli związani rodzinnie z polskimi Kresami.

Plany KZW zakładały polityczne współdziałanie z innymi organami i instytucjami społecznymi przy rozwiązywaniu zagadnień dotyczących ziem wschodnich. Realizacja zamierzeń Komitetu miała zostać wprowadzona w życie stopniowo, według następującego planu: w pierwszym rządzie pełna restytucja polskości na Kresach, wyniszczonych fizycznie i materialnie przez okupantów i mniejszości narodowe nastawione wrogo do Polski. Następnie wzmocnienie elementu polskiego na tych terenach, dające poczucie przewagi ilościowej nad innymi, niepolskimi grupami narodowymi. Ostatnią fazą miała być dalsza ekspansja polityczna i kulturalna narodu polskiego na wschód, opierająca się na ideach pozyskania dla katolickiej kultury łacińskiej plemion słowiańszczyzny wschodniej. Przewidywano też, w ramach pełniejszego zaktywizowania pracy Komitetu, powołanie Komitetów ziemskich (lokalnych): Komitet Ziem Południowo-Wschodnich (dla Ziemi Czerwieńskiej, Pokucia i Podola); Komitet Wołyński (dla Wołynia); Komitet Poleski (dla Polesia) i Komitet Ziem Północno-Wschodnich (dla Nowogródziny i Wileńszczyzny). W praktyce szerszą działalność przejawiały tylko Komitet Wołyński z jego przewodniczącym Nowotyńskim i Komitet Ziem Południowo-Wschodnich z Józefem Zielińskim.

Te ambitne plany zostały zweryfikowane przez zmieniającą się gwałtownie sytuację na froncie wschodnim. W styczniu 1944 r. wojska sowieckie, napierając na cofającą się armię niemiecką, przekroczyły przedwojenną wschodnią granicę Polski. Tym samym praktyczna działalność KZW musiała zostać zawężona do propagandowych opracowań na temat Kresów Wschodnich, kierowanych do poszczególnych jednostek organów Państwa Podziemnego (Komisji Wschodniej Delegatury Rządu, Biura Wschodniego Departamentu Spraw Wewnętrznych) oraz pomocy materialnej uchodźcom z Kresów, którzy po doświadczeniach akcji pacyfikacyjnych przez ukraińskich nacjonalistów masowo uciekali z Wołynia i Polesia, głównie do Lwowa. Właśnie Lwów dla wielu Polaków był niezachwianym symbolem polskości tych ziem.

Niewątpliwą ostoją w zmieniającej się sytuacji kresowiaków był wydawany we Lwowie podziemny tygodnik „Słowo Polskie”, organ prasowego

Okręgu Lwowskiego SN (ukazywał się nieprzerwanie do sierpnia 1946 r.). Z redakcją pisma związani byli rdzenni lwowiaci, doskonale zorientowani zarówno w historii tych ziem, jak i w zagrożeniach wynikających z sowieckiego imperializmu. Na łamach „Słowa Polskiego” ukazywały się materiały propagujące idee polskości Kresów Wschodnich, a niektóre osoby związane z redakcją już w niedługim czasie po zajęciu Lwowa przez Sowieców rozpoczęły działalność w Komitecie Ziemi Wschodnich.

Przebieg działań wojennych i konsekwencje konferencji w Jałcie i Poczdamie podzieliły historię Komitetu na dwa okresy. Pierwszym były lata 1943–1944, od powstania do próby realizacji przez Armię Krajową planu „Burza”, czyli przegranej walki o polskie Wilno i Lwów. Drugi okres związany był z reaktywowaniem działalności KZW na terenie Krakowa i na Śląsku (Zabrze, Katowice) i ograniczony w głównej mierze do spotkań organizacyjnych i wydawania „Biuletynu Kresowego”.

### „Biuletyn Kresowy”

Z inicjatywą wydawania „Biuletynu” wystąpili działacze KZW, którzy z różnych przyczyn losowych pojawili się w Krakowie latem 1945 r. Część z nich trafiła tam w związku z terrorem NKWD, który rozpoczął swoje panowanie w Małopolsce Wschodniej, inni opuścili spaloną po powstaniu Warszawę. Wszyscy uważali sytuację międzynarodową za przejściową, licząc, że nowy konflikt zbrojny bądź naciski mocarstw zachodnich umożliwią powrót Kresów Wschodnich do Rzeczypospolitej. W działalność powojennego Komitetu zostali więc zaangażowani zarówno dotychczasowi jego członkowie (Nowosad, Próchnik, Domański, Kornecki, Nowotyński, Józef Zieliński, Stanisław Zieliński), jak i osoby bezpośrednio niezwiązane z konspiracją narodową, ale popierające w pełni działania Komitetu. Należeli do nich m.in.: prof. Władysław Tarnawski (wykładowca anglistyki, tłumacz Szekspira), Kazimierz Brończyk (pisarz, wychowawca młodzieży, związany z Lwowem) czy ks. kanonik Bolesław Grudzieński.

Po zmianach personalnych wynikających z zagrożenia aresztowaniem, funkcję prezesa Komitetu objął prof. Tarnawski, który przy pomocy najbardziej doświadczonych członków (Nowosad, Próchnik, Zieliński) rozpoczął wydawanie konspiracyjnego pisma pt. „Biuletyn Wewnętrzny Kresowiaków” (późniejszy „Biuletyn Kresowy”). Pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1945 r. Nakład wynoszący początkowo ok. 150 egzemplarzy podwojono w lutym 1946 r. Wydawnictwo omawiało problematykę polskiej społeczności zamieszkującej Kresy Wschodnie, stosunki polsko-sowieckie i polsko-ukraińskie. Nie zabrakło materiałów historycznych, kwestii zachodniej granicy Polski i komentarzy dotyczących wydarzeń politycznych.

W inauguracyjnym numerze, w artykule „Dla nas wojna trwa”, czytamy m.in.: „Wyjeżdża nasza ludność ze wschodu Polski z ciężkim niezmiernie sumieniem. Oto siedzieli tam ich ojcowie i pradziadkowie od wieków. Trzymali się tej ziemi ogromną wytrzymałością i trudem. Kochali ten cudny kraj rodzinny nade wszystko w życiu. Dbali o jego kulturę i dobrobyt. Służyli Ojczyźnie uczciwie i wiernie. Za to ich wygnano. Zbrodnie i krzywdy nie zatrumfują. Bohaterska ludność polska wróci na swoje. Wzbogacona w doświadczenie znów obejmie w posiadanie te ziemie, na których chwilowo zapanowała przemoc szatańska [...] Ale na tych naszych najdroższych wygnańców chwilowych ze wschodu Polski spada teraz jeszcze jeden obowiązek. Póki »wolna i niepodległa« pod okupacją sowiecką Rzeczypospolita nie otrząśnie się z tej nieproszonej opieki, nie uporządkuje się, nie okrzepnie, nie wzmocni, ci nasi »repatrianci« winni stanowić przedmurze Polski na zachodzie [...] Polacy przybywający ze wschodu stanowią tam najpoważniejszą siłę. Po nich spodziewamy się wiele. Ci, którzy umieli być przedmurzem Rzeczypospolitej na wschodzie, niech w potrzebie, z wyroku Opatrzności uporządkują nasz zachód, nim nie zwolni ich od tego obowiązku powrót na dawne placówki na wschodzie”.

Publicyści Biuletynu wyrażali przekonanie, że przymusowe przesiedlenie Polaków z Kresów na Ziemię Zachodnie jest stanem przejściowym, a zbliżający



Ulotka Stronnictwa Narodowego z 1944 r.

się konflikt zbrojny między niedawnymi jeszcze sojusznikami, zachodnimi aliantami a imperium Stalina, będzie okazją do wyrwania się Rzeczypospolitej spod nowej okupacji. Przekonanie to było często powtarzane na łamach „Biuletynu”, tak samo jak opisy gehenny polskiej ludności przesiedlanej z terenów wschodnich na Ziemię Odzyskane. Dla odpowiedzialnych za te wydarzenia KZW domagał się powołania specjalnej komisji spośród przedstawicieli wolnego świata, na wzór Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze. Na takim procesie Polska domagałaby się osądzenia winnych zbrodni i wypędzeń, jakich doświadczyli Polacy na Kresach.

Po ukazaniu się dwóch numerów „Biuletynu”, w lutym 1946 r. nastąpiła zmiana jego tytułu na „Biuletyn Kresowy”. Do redakcji pisma wszedł Konrad Sura, który zagrożony aresztowaniem musiał zrezygnować z dalszej pracy w podziemnym lwowskim „Słowie Polskim” i przenieść się do Krakowa. W kolportaż „Biuletynu” zaangażowana była Ewa Górka ps. „Malina”, a nasłuch radiowy dla gazety prowadzony był w krakowskim mieszkaniu Zofii Łosiowej. Zebrania członków Komitetu odbywały się cyklicznie i często były związane z utrzymywaniem kontaktów z konspiracyjnymi władzami SN, m.in. Tadeuszem Macińskim ps. „Prus” (szef Wydziału Organizacyjnego). Władze SN przykładały dużą wagę do działalności KZW, nie tylko z uwagi na powiązania organizacyjne wielu jego działaczy z SN. Liczono, że pomoc finansowa w pracach KZW, w tym także w wydawaniu „Biuletynu Kresowego”, wzmocni pozycję narodowców w walce o Kresy Wschodnie, w zbliżającym się ich zdaniem nieuchronnie konflikcie zbrojnym.

W ostatnim numerze „Biuletynu Kresowego” z kwietnia 1946 r., wydanym tuż przed aresztowaniami członków KZW, pojawiły się w ich publikacji





# POLACY!

Wraza potęga niemiecka, która przez pięć lat dławiała nas żelazną dłońią za gardło, rozpada się w gruzy! Tuż za cofającymi się przez Warszawę niedobitkami niemieckiej armii, wkraczają bolszewicy. To idzie, krwawie w najzjadłym boju, wróg hitlerzemu, ale również śmiertelny wróg nas Polaków.

## POLACY!

Czy wiecie, że:

- bolszewizm walczył po stronie Anglii i Ameryki jest w rzeczywistości ich wrogiem, jak jest wrogiem całej Europy.
- bolszewizm to zupełna zagłada narodu, rodziny, własności, to znowu śmierć tysięcy ludzi, to tyranii i niewola.
- bolszewizm to 2 miliony Polaków wywiezionych w głąb Rosji, to tysiące oficerów i żołnierzy wymordowanych w Katyniu.
- odpowiedź na zabiegi Rządu Polskiego w celu uzgodnienia wspólnej walki z Niemcami jest utworzenie w Chełmie „rządu polskiego” 17-jej sowieckiej republiki.
- wbrew woli całego narodu, rządzić nami w „imie wolności i demokracji” chcą żydzi oraz płatni zdrajcy w stylu Berlinga, Wasilewskiej i innych.
- Wilno oswojone przez polskiego żołnierza, po zajęciu przez bolszewików zostało przez nich ogłoszone stolicą litewskiej sowieckiej republiki, Lwów — stolicą zachodniej Ukrainy.
- współpraca z Sowietami to robota drogowej — to śmierć i zagłada Narodu i Państwa Polskiego.

## POLACY!

Pamiętajcie więc, że:

- hitleryzm mordował nas w imię szczęścia „narodu panów”, bolszewizm czyni to sami w imię szczęścia „światowego proletariatu”
- hitleryzm stworzył Oświęcim, Palmiry, Majdanek, bolszewizm — Katyn, Sołówki i Sybir.
- A zatem:
- każde ustępstwo wobec bolszewizmu prowadzi do zguby narodu.
- walka nasza nie skończyła się. Celem jej będzie nie „polska 17-a republika ZSRR, lecz Polska Wielka, Sprawiedliwa i w pełni Niepodległa!
- „Bóg, Honor i Ojczyzna” wypisane na sztandarach zwycięzców z pod Monte Cassino winno być hasłem dnia dzisiejszego, w którym widzimy uciekających szwabów, oraz winno być hasłem dnia jutrzejszego w obliczu potopu sowieckiego.

## POLACY!

Zachowujemy postawę pełną godności i spokoju. Jesteśmy gospodarzami we własnym kraju.  
Śmierć hitleryzmowi! Śmierć komunizm!  
Niech żyje Wielka i Niepodległa Polska!

## OBÓZ NARODOWY

### Ulotka NSZ z 1944 r.

symptomy rezygnacji i goryczy wynikających ze świadomości klęski Polski w walce o Kresy Wschodnie: „O Kresach Wschodnich głucho dziś w Polsce i cicho. Wygląda tak, jakby Polacy z tych ziem zrezygnowali, jakby pogodzili się ze stanem obecnym. Wiemy, że tak nie jest. W Polsce, prócz zdrajców nie ma Polaków, dla których problem odzyskania tych ziem nie byłby równoznaczny ze sprawą bytu niepodległego Polski. Miłość do Lwowa i Wilna nie wygasła w sercach polskich i nigdy w nich nie wygaśnie. Wierzymy, że przyjdzie chwila, w której miłość ta objawi się w tak wspaniałym porwywie, że zada raz na zawsze kres wszelkim próbom odrywania tych ziem od Polski, że zdruzgotce w pył wszelkie sztuczne linie Curzona, wypisując własną krwią prawdziwą linię graniczną na wschodzie. Zanim to wszakże nastąpi, musimy w warunkach dzisiaj nam dostępnych okazać nasz właściwy stosunek do Kresów Wschodnich. Wychodząc z tych przesłanek ogłaszamy dzień 3-go maja, dzień święta narodowego, dzień naszych najlepszych tradycji – dniem Kresów Wschodnich”.

### Aresztowania i wyroki

Już w pierwszych dniach maja 1946 r. została zatrzymana przez krakowski UB część kierownictwa KZW, w tym: Kazimierz Próchnik, Zbigniew Nowosad i Zygmunt Domański. Tym samym Komitet pozbawiony swojego kierowniczego kręgosłupa nie był w stanie kontynuować dalszej działalności wydawniczej. Mimo że część działaczy uniknęła aresztowania, była inwigilowana przez agentów UB i poza nielicznymi wyjątkami osoby te zostały do końca 1946 r. zatrzymane. Byli to: prezes KZW Stanisław Zieliński, Józef Zieliński, Władysław Tarnawski, Stanisław Nowotyński, ks. Bolesław Grudzieński oraz studenci UJ, Ewa Górka i Konrad Sura. W styczniu 1947 r. aresztanci zostali przewiezieni do więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej, gdzie oczekiwali na proces. Rozprawa rozpoczęła się w ostatniej dekadzie września, jednak wysokość wyroków, jakie zapadły, przekroczyły ówczesne standardy „sprawiedliwości socjalistycznej”. Wojskowy Sąd Rejonowy pod przewodnictwem mjr. Romana Abramowicza 1 października 1947 r. skazał Zbigniewa Nowosada i Józefa Zielińskiego na karę śmierci. Na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. karę śmierci zamieniono skazanym na 15 lat więzienia. Pozostali oskarżeni: Kazimierz Próchnik skazany na 15 lat pozbawienia wolności (na mocy amnestii karę zmniejszono do 10 lat), Władysław Tarnawski 10 lat (po amnestii 5 lat), Stanisław Nowotyński 9 lat (po amnestii 4 lata i 6 miesięcy), Kazimierz Brończyk 8 lat (po amnestii 4 lata), Ewa Górka 7 lat (po amnestii 3 lata i 6 miesięcy), Stanisław Zieliński, Zygmunt Domański i ks. Bolesław Grudzieński 6 lat więzienia (po amnestii 3 lata).

Surowe wyroki nie były kwestią przypadku. Zdaniem jednego ze skazanych, Kazimierza Brończyka, osobisty nadzór nad procesem pełnił sowiecki ambasador w Warszawie, który przekazywał śledczym szczegółowe instrukcje z centrali w Moskwie. Antysowiecki wydzwięk działalności KZW musiał mieć swoje odbicie w forsowaniu przez prokuratorów tak wysokich wyroków. Wyroki więzienia członkowie KZW odbywali we Wronkach. Nie wszystkim skazanym udało się doczekać zwolnienia. Kilka miesięcy przed końcem odbywania kary zmarł prof. Władysław Tarnawski. Z kolei Stanisław Zieliński, Stanisław Nowotyński i ks. Bolesław Grudzieński zmarli niedługo po opuszczeniu więziennych murów. Represje, którymi dotknięci zostali krakowscy działacze Komitetu, nie ominęły innych współpracowników KZW, rozsianych w innych częściach kraju. Między innymi na karę pozbawienia wolności zostali skazani członkowie KZW z Łodzi (Władysław Babiński 8 lat więzienia, Wiktor Węgieliński 3 lata więzienia), a Konrad Sura, sądzony w procesie Młodzieży Wielkiej Polski, na 6 lat więzienia.

Niepodległościowa działalność Komitetu Ziem Wschodnich zakończyła się wraz z likwidacją podziemnego wydawnictwa „Biuletynu Kresowego”. Wydawnictwa, które obok „Słowa Polskiego”, kolportowanego we Lwowie jeszcze do połowy 1946 r. były ostatnimi instancjami narodowców na Kresach Wschodnich, były głosem wolności i poszanowania polskiego stanu posiadania na wschodzie, głosem, a może raczej echem bezpowrotnie utraconych marzeń powrotu polskich Kresów Wschodnich do macierzy.

### DODATEK SPECJALNY IPN REDAGUJĄ:

**Wojciech Muszyński**, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie

ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 022 526 19 66

**Rafał Sierchuła**, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu

ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 061 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 022 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

# Historia tworzy

zapraszamy na nasze strony internetowe



**JUŻ WKRÓTCE!**

**WIRTUALNE  
MUZEUM ZBRODNI KATYŃSKIEJ**

przygotowane przez  
Muzeum Wojska Polskiego  
i Instytut Pamięci Narodowej



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

naszą  
**tożsamość**